LISTY Z UJANOWIC DO KS. PIOTRA STACHA W R. 1945/46

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2005

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2005/38

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Listy z Ujanowic do ks. Piotra Stacha w r. 1945/46

Ks. dr Smereka Władysław pisze mi do Tarnowa pod datą 30 listopada 1945. „Wczoraj tj. we czwartek była Msza św. i akademia ku czci śp. Wincentego Witosa. Ks. Dziekan miał kazanie piękne a w domu katolickim przemawiał Pawłowski. Obecnie mamy zamiar urządzić w gimnazjum św. Mikołaja a potem opłatek. Było wesele u organisty i na Żołnówce 27 listopada, gdzie i pan Kołodziej był na chwilkę i niepostrzeżenie się wymknął. Pani Oleksówna zamieszka w Ujanowicach. Ks. Prałatowi Bulandzie za dotychczasową pracę należy się sakra biskupia. Sądzę, że księża byliby zadowoleni.

Ks. Dziekan Dziedziak w liście z 30.XI. 1945 wspomina najpierw o zgubie parasola, o osiedleniu się mych sióstr w drugiej połowie domu po ustąpieniu milicji, o możliwości uzyskania dla siostry posady nauczycielki w Ujanowicach, o Żołnie z Krosnej kandydacie do seminarium duchownego, następnie pisze tak o prof. Kołodzieju: „Prof. Kołodziej Tomasz ogromnie zmartwiony, bo nie otrzymał urlopu płatnego z Kuratorium Poznańskiego – kazali mu wracać do Gniezna lub przenieść się do Kuratorium Krakowskiego. Zrywać z Poznaniem żadną miarą nie chce, bo tam zżył się z warunkami, jechać znów teraz do Gniezna jest mu zbyt trudno, pominąwszy, że jest niezbędnie potrzebny w tutejszym gimnazjum, ale najważniejsze, że nie ma w czym jechać do miasta, ani butów nie ma, tylko stare pozszywane i drewniaki, ni ubrania, jedno jedyne, w którym chodzi już jest dziurawe, ani żadnej bielizny. Pracując w tutejszym gimnazjum mógłby sobie zarobić i sprawić w tym roku ubranie, buty i bieliznę, to po wakacjach 1946 r. mógłby już pokazać się w mieście – ale dziś?? Pewnie, że Kuratorium Poznańskie nie wie nic o jego ogromnych pracach oświatowych w czasie wojny, o jego nędzy skrajnej, w której żył i żyje, gdyby to wiedzieli, to chyba na głupi płatny urlop zgodziliby się, bo tego wymaga

sprawiedliwość! Gdyby nie te demokratyczne czasy, to ja sam jako proboszcz i świadek tych rzeczy napisałbym do Kuratorium Poznańskiego, aby ich poinformować – ale dziś?! – kto by tam mój list czytał?! Mam zamiar napisać do Ks. doktora Kaczmarka, może on tam przez kogo mógłby trafić do Kuratorium i poinformować ich. Pan Kołodziej miał napisać ponowną prośbę przedstawiającą jego położenie obecne z zapytaniem, czy przysługuje mu prawo odniesienia się w tej sprawie do ministerstwa. W tej chwili nie wiem, czy tę prośbę już wysłał. Wczoraj mieli w gimnazjum klasyfikację a dzisiaj konferencję nad zniżkami opłat szkolnych. My sami żyjemy pracujemy, co możemy. Ku uczczeniu Chrystusa Króla urządziło gimnazjum piękną akademię, ale w sali parafialnej, bo taka akademia w kościele na wsi byłaby trochę śmieszna. Pogoda śliczna, to urządziliśmy z kościoła pochód do domu parafialnego i przed gankiem przemówienia i pieśni a w sali część artystyczna. W kościele zaś mocne kazania".
W liście z dnia 21 grudnia 1945 r. przesłał mi ks. Dziedziak życzenia świąteczne „aby Pan Jezus obficie mię udarował swymi łaskami duchownymi i doczesnymi, zwłaszcza dobrym zdrowiem, bym mógł mego gorącego ducha przelewać na młodych lewitów" demokratycznych, bym w nadchodzącym Nowym Roku zechciał przyjąć godności kościelne, bo św. Piotr wszystko przyjmował, co mu Pan Jezus dawał". W P.S. pisze mi, co następuje: „Pan Kołodziej na serio się żeni i 26 grudnia ma mieć ślub w kaplicy w Krosnej.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia 1945 r. otrzymałem list od młodzieży gimnazjum ujanowskiego: „Wielką niespodziankę i radość sprawiły nam życzenia, które Najprzewielebniejszy Ks. Rektor nie szczędził przysłać młodzieży tutejszego zakładu, za które wszyscy składamy staropolskie „Bóg zapłać". Po przeczytaniu życzeń przez naszą kochaną panią Dyrektorkę zapanowała między nami wielka radość i odnowiły się wspomnienia mile spędzonych chwil z Najprz. Ks. Rektorem a naszym najlepszym profesorem. Również ośmielamy się poprosić o łaskawe przyjęcie skromnych i prostych życzeń, lecz szczerych i z serc płynących. Przy okazji pragniemy Najprz. Ks. Rektorowi opisać o dalszej pracy młodzieży tutejszego zakładu a mianowicie: Praca nasza dzięki Bogu rozwija się, jak również przy wielkim poświęceniu naszej Czcigodnej Pani Dyrektorki, która nie żałuje trudu, pracy i zdrowia dla nas. Najpierw założyliśmy poszczególne gminy klasowe, oraz naczelną gminę, która pomaga pracy naszym opiekunom, jak np. w doglądaniu porządku, prowadzeniu zebrań klasowych, które odbywają się co miesiąc. Założony został Związek Harcerstwa Polskiego, tak drużyny męskiej, którą prowadzi ks. dr Smereka, jak również żeńskiej z panią Dzielową. Założono kółko PCK,

które prowadzi pan dr Orzeł, oraz po świętach będziemy mieć apteczkę szkolną. Dla starszych uczniów jest PW, prowadzi pan prof. Grzywacz. Są również założone kółka pomocy naukowej jak np. kółko historyczne, matematyczne, łaciny i francuskiego oraz kółko języka polskiego, które ma na celu ćwiczenie mówienia poprawnego, którego największe braki ma nasza młodzież. I tak wspólnymi siłami pomagamy sobie w pracy naukowej, ażeby każdy mógł łatwiej dopiąć celu do którego z trudem dąży. Pomimo tak ciężkiej pracy i egzaminów, które czekają pod koniec stycznia, obydwa kursa urządzamy wspólny opłatek i szopkę przy pomocy grona profesorów. Ćwiczymy także chór na Pasterkę, z ks. katechetą hymny łacińskie. Całujemy ręce Najprz. Ks. Rektorowi zawsze życzliwa młodzież ujanowicka. Zelkówna Anna kurs I". Ten list przypominać mi będzie 6 tygodni, które spędziłem na nauczaniu początków języka francuskiego wśród młodzieży gimnazjum ujanowskiego.

List pisany po feriach wielkanocnych 1946 r. przez mego dawnego ucznia Józefa Stacha z Kamionki M. ucznia II klasy gimnazjum w Ujanowicach brzmi następująco: „Najprz. Księże Prałacie! W imieniu klasy drugiej serdecznie dziękuje Ks. Prałatowi za to, że nie zapomniał o nas, ale owszem dowiaduje się jak ojciec najlepszy o swoich dzieciach. Zarazem dziękuję za dobre początki języka francuskiego, których nam udzielił ks. Prałat a dzięki którym przedmiot ten staje się dla nas coraz łatwiejszy. Jak język francuski tak też i inne przedmioty idą nam dosyć dobrze, co zawdzięczamy gronu profesorskiemu, które z całym poświeceniem pracuje, ażeby nas czegoś nauczyć i wychować na ludzi niosących pociechę Bogu i Ojczyźnie. Na półrocze mieliśmy dosyć pomyślny wynik, a chociaż trafiła się komuś nota nieprzystojna uczniowi czy uczennicy gimnazjalnej, było to jednak z chwilowego niedbalstwa. Przed świętami Wielkanocnymi odwiedził nasz zakład pan Wizytator z Krakowa, któregośmy się wprawdzie obawiali jako większa część młodzieży szkolnej po ciężkich czasach wojennych zebrana pierwszy raz w gimnazjum koedukacyjnym. A teraz po feriach świątecznych jest nam przyjemnie chodzić do szkoły, ponieważ wiosna jest piękna a wycieczka wiosenna wśród gór wspaniała. W szkole jednak nie urządzamy wycieczek często, aby nie tracić czasu, gdyż koniec roku szk. będzie wkrótce, dlatego też coraz gorliwiej trzeba pracować, by na końcu zebrać jak najlepszy plon. Kończąc już tych kilka słów proszę, by kiedy Ks. Prałat nas odwiedził, oraz w imieniu klasy drugiej zasyłam Ks. Prałatowi najserdeczniejsze pozdrowienia. Stach Józef.

Ks. dziekan Dziedziak dnia 8 maja 1946 r. pisał między innymi: „U nas teraz najpiękniejsze tygodnie; wiosna śliczna, kąpiemy się już w rzece na dobre, o ile mamy co czasu, bo roboty

ciągle pełno. W najbliższą niedzielę 12 maja odprawimy w Krosnej odpust św. Józefa z procesją z Ujanowic – do św. Józefa osobliwiej się modlimy o zachowanie w spokoju Kościoła świętego w Polsce i naszej Ojczyzny. Od 20 V. mają rozpocząć budowę linii elektrycznej z Rożnowa do Limanowej i dalej na Tymbark. Linię przeprowadzać mają na koszt państwowy i będą prowadzić doliną Łososiny. Transformatory i odgałęzienia przewodów niskiego napięcia mają sobie już same gromady pokryć. Jeśli dobrze pójdzie to najbliższej zimy będziemy już mieć w Ujanowicach elektrykę. (Ale powyższa nadzieja spełzła niestety na niczym i Ujanowice nie mają dotąd (1954) elektryki).